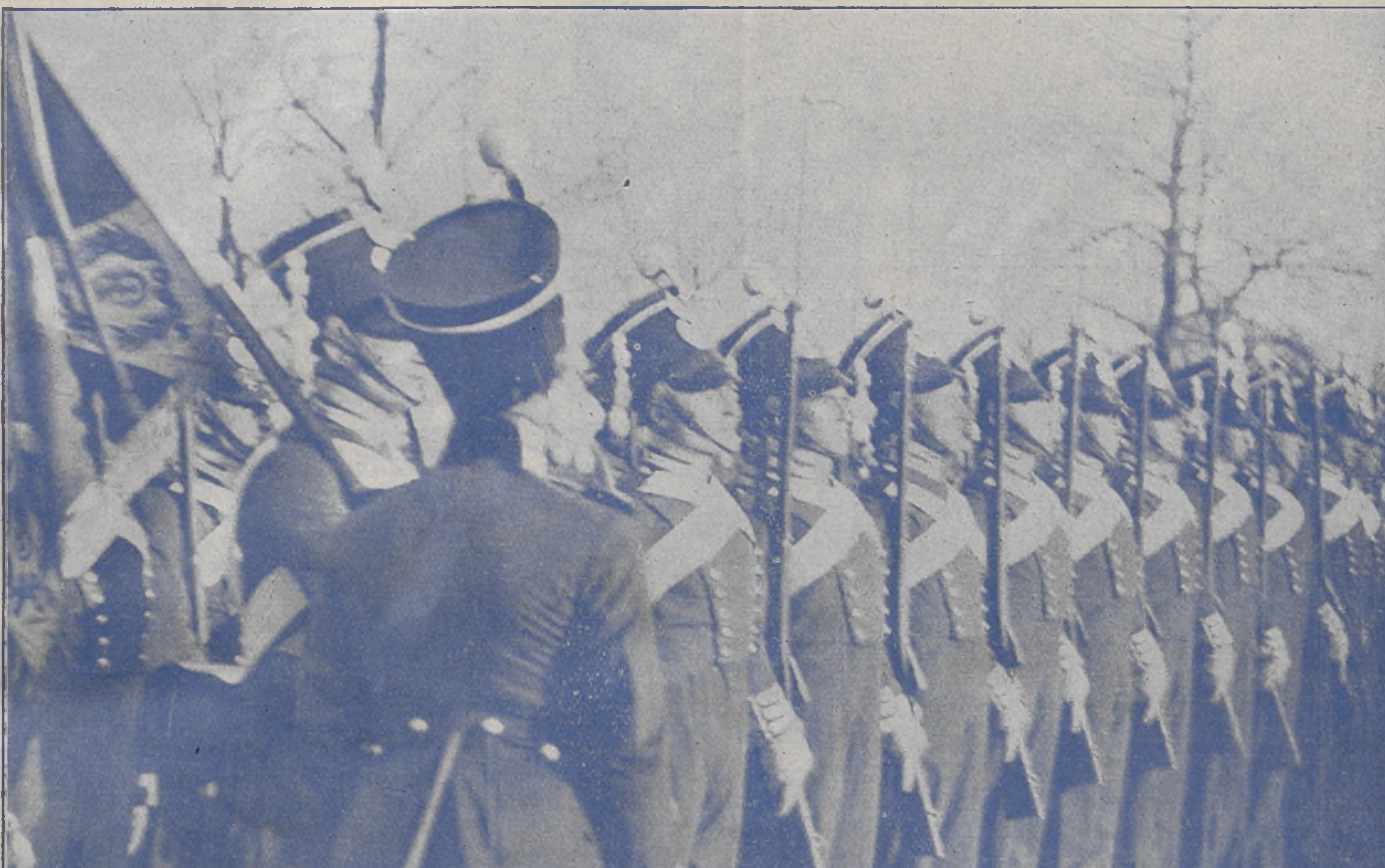
STRZELEC

WARSZAWA, 7 GRUDNIA 1930 ROKU № 49



Honorowy pluton podchorążych piechoty uczcił pamięć belwederczyków w mundurach z 1830 roku.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 groszy

Z POLSKI I ZE ŚWIATA



Defilada honorowego plutonu podchorążych w strojach z 1830 r. przed Prezydentem.



Działa amerykańskie do obrony przeciwlotniczej.



Pawilon główny Centralnego Inst. W. F. na Bielanach.

KRONIKA

Wybory do Sejmu przyniosły decydujące zwycięstwo B. B. W. R, który zdobył 249 mandatów. „Centrolew" uzyskał 79 mand., Endecja 63, Chadecja 14, Niemcy—5, komuniści—2. Resztę zdobyli żydzi, białorusini i listy lokalne.

Wybory do Senatu dały 76 mandatów na 111 — B. B. W. R., który tem samem zapewnił sobie przewagę w parlamencie, gwarantującą harmonijną współpracę z Rządem.

Marszałek Piłsudski ustępuje z prezesury gabinetu i zamierza wyjechać na parę miesięcy zagranicę.

P. Prezydent Rzplitej wydał dekret o organizacji ubezpieczeń społecznych.

Nowy gabinet tworzy płk Sławek, który przeprowadził w tym celu szereg konferencyj.

Z-ca Kmdta Głównego ob. W. Rusin, mianowany został podpułkownikiem dypl.

Biskupstwo śląskie odbjął 30.XI b. m. ks. Stanisław Adamski z Poznania.

Z okazji setnej rocznicy powstania listopadowego obradował w Warszawie powszechny zjazd historyków polskich.

Setną rocznicę powstania listopadowego obchodzono uroczyście w wielu ośrodkach polskich zagranicą. Najwspanialej wypadły obchody w Paryżu i Londynie.

Laureatem państwowej nagrody literackiej został wybrany Jerzy Szaniawski za świetną sztukę p. t. „Adwokat i Róże".

W Paryżu otwarto wystawę samolotów, w której uczestniczy Polska obok innych krajów całego świata.

Uwięzieni w Brześciu b. posłowie w większości zostali wypuszczeni na wolność, za złożeniem odpowiednich kaucyj.

Hitlerowcy domagają się od rządu Rzeszy wystąpienia z żądaniem zwrotu obszarów „odstąpionych" Polsce.

100 tys. górników rozpoczęło strajk węglowy w Anglji.

Katastrofalny wylew Warty spowodował zniszczenie około 50 gospodarstw.

Ukrainę sowiecką ogarnął zorganizowany ruch powstańczy przeciw Sowietom.

W Kronsztadzie rozbrojono 500 marynarzy i przewieziono od twierdzy w Szliserburgu.

Rok X. Warszawa, 7 grudnia 1930 r. Nr. 49 (351)

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

WOBEC PRZYSZŁOŚCI

Ścichło roznamiętnienie, znikła pstrokacizna agitacji, a resztę wyborczych odgłosów stłumiły uroczystości listopadowe. Z podmuchem jesiennego wiatru uleciały gdzieś w przeszłość złowieszcze mary a w płomiennej atmosferze obchodu setnej rocznicy zbrojnego czynu wyłaniać się poczęła przyszłość Nowej Polski.

Nie ulega bowiem dla nas żadnej wątpliwości, że wspaniałe zwycięstwo Komendanta w wyborach sejmowych, zadokumentowane ogromną przewagą w senacie, stworzyło niezwykle korzystne warunki, umożliwiające dojście „w przeciągu najbliższych lat do ustalenia sytuacji w Polsce i wielkiej rozbudowy jej wewnętrznej pracy i mocy". Gdy dzięki zdecydowanej przewadze obozu Komendanta trzy główne w państwie czynniki nie będą się kłócić, lecz zgodnie pracować, przyszłość Polski oprze się na trwałym fundamencie.

Główne zarysy prac nowego parlamentu wskazał wyraźnie Marsz. Piłsudski w wywiadzie z 26.XI — udzielonym red. „Gazety Polskiej" B. Miedzińskiemu — w którym powiedział, że za główną pracę, która stać musi na czele wszystkich innych, uważa nie co innego, jak zmianę konstytucji. Nikomu nie trzeba tłumaczyć dlaczego, bo wiadomo powszechnie w jakiej powstała ona atmosferze i w gruncie rzeczy nikogo nie zadawalała. Zasady jej ostro krytykował Komendant, bo „nie wiadomo poco — mówił On w wywiadzie — i na co ubrała się w pieluszki dziecinne, czyniąc wstępy złożone z samych prycypjów i z samych jakoby zasad, podczas gdy właściwie konstytucja ma zawierać tylko coś w rodzaju układu, coś w rodzaju traktatu, pomiędzy trzema głównemi sprężynami, poruszającemi centralę państwową; coś w rodzaju możliwie ścisłego podziału funkcyj państwowych pomiędzy temi trzema sprężynami".

Tymczasem w dotychczasowej konstytucji „jest zupełny brak ścisłości właśnie w dziedzinie podziału funkcyj pomiędzy Prezydentem, Rządem, Sejmem i Senatem — tak, że cała konstytucja ułożona jest jakgdyby tylko na to, ażeby się wszyscy pomiędzy sobą kłócili". A przecież właśnie od zgodnej współpracy tych czynników zależy nietylko spokój wewnętrzny, ale i rozwój całego życia społecznego i państwowego. Chodzi tu więc nietylko o zakres władzy, do której sejm rościł sobie duże pretensje, ale i o usprawnienie całego życia państwowego, tamowanego niejednokrotnie w zarodku przez niejasne określenia konstytucyjne.

Parlament, mając z natury rzeczy zastrzeżoną dziedzinę ustawodawstwa zakres jego tak daleko rozszerzał, iż w praktyce dochodziło niemal do takich absurdów, że życie może być zatrzymane przez niemożliwość regulowania na czas wszystkich jego potrzeb. Oczywiście ta dowolność, przy rozproszkowaniu poglądów — musiała doprowadzić do przesilenia politycznego i kryzysu zaufania do parlamentu.

Błędem byłoby jednak przekonanie, że wszystkiemu winien ustrój demokratyczny wraz z parlamentem. Bynajmniej. I dlatego Marsz. Piłsudski wcale nie wypowiadał walki demokracji — tylko dążył do zorganizowania opinji publicznej i wyzwolenia mas z pod wpływu zanarchizowanych partyj, by doprowadzić do naprawienia błędów przeszłości. Nowy parlament niewątpliwie zrozumie i spełni to historyczne wobec przyszłości zadanie i dokona gruntownej zmiany konstytucji w duchu dezyderatów Komendanta — ale całkowita naprawa życia publicznego zależy od mas, od tego, czy potrafią one ducha tej nowej konstytucji zrozumieć i zasady jej w życiu rozwijać.

Organizacja zawodów strzeleckich

3. Przeprowadzenie zawodów.

Najczęstszą skargą wszystkich zawodników jest chaos i nieład panujący na strzelnicy. Nic tak nie denerwuje zawodnika, nic tak nie wpływa deprymująco na podniecone jego nerwy, jak niepewność, brak informacyj ze strony kierownictwa, niemożność dowiedzenia się, kiedy będzie strzelał oczekiwanie godzinami na swą kolejkę i t. p.

Dlatego też organizując zawody, należy wszystko z góry przemyśleć, należy śledzić w myślach zawodnika od chwili przybycia jego na strzelnicę aż do chwili ukończenia przez niego strzelania, tak ażeby każdy jego krok był kierownictwu znany i ażeby nic nie zostawić przypadkowi lub wygodnej maksymie „jakoś to będzie".

Przedewszystkiem należy szczegółowo rozłożyć w czasie wszystkie strzelania i rozdać stanowiska oraz godziny strzelań między zawodników w ten sposób, by nie zmuszać ich do długiego wyczekiwania na kolejkę ale móc z możliwie wielką dokładnością określić im, kiedy mają się stawić do strzelania i na które stanowisko.

Rozdział stanowisk najlepiej uskutecznić w drodze losowania. Losowanie jest to system najsprawiedliwszy i najbardziej godny, zamyka bowiem wszelką możność skarg i żalów ze strony zawodników. Inaczej zawsze powie zawodnik: „mnie to naumyślnie dali takie stanowisko, gdzie wiatr wieje w oczy", lub „na złość kazali mi strzelać o 11-ej, kiedy ja wolę popołudniu".

Jeżeli jednak los zdecydował — trudno. Najwyżej na „pech" swój zawodnik może się żalić. A wiadomo, że na „pech" niema rady.

Nie zawsze jednak stosować można system losowania. Czasami bowiem warunki się tak układają że nie można wszystkich zawodników zebrać razem w jedno miejsce, lub że zgłaszają się oni w różnym czasie. W takim wypadku najlepiej jest przydzielać stanowiska w miarę zgłaszania się, ale wedle ściśle określonej kolejności przydziału stanowisk i czasu, aby nawet nie mógł powstać cień podejrzenia, że proteguje się, lub sekuje pewnych zawodników.

Jedynie na strzelaniach ćwiczebnych, należy zostawić kolejność strzelania kolejności zgłaszania się zawodników, ponieważ strzelania te charakteru zupełnie ochotniczego, odbywają się wtedy kiedy strzelec ma na nie czas.

Przydział stanowisk przeprowadzać winno się indywidualnie, lub zespołami.

Przydział zespołami jest możliwy oczywiście jedynie tam, gdzie tylko zespoły strzelają. Przydział indywidualny jest możliwy zawsze, w tym jednak wypadku należy przy strzelaniu zespołowem zezwolić kapitanowi zespołu na dowolną zmianę stanowiska i czasu strzelania dla swych zawodników, przyczem oczywiście, kapitan zespołu dysponuje jedynie temi stanowiskami i tym czasem, które zostały wylosowane przez jego zawodników.

Możliwy jest i system mieszany: pewne stanowiska losuje się wyłącznie dla strzelców indywidualnych, inne zaś rozlosowuje się wyłącznie między zespoły, przydzielając każdemu zespołowi czas potrzebny na przeprowadzenie strzelania przez wszystkich jego członków. Rozdział miejsc między zawodników jest wtedy rzeczą kapitana zespołu.

System ten, w praktyce najwygodniejszy, jest tylko wtedy możliwy, jeżeli wszystkie stanowiska są równie dogodne. Inaczej bowiem łatwo się spotkać z zarzutem, że faworyzuje się zespoły lub odwrotnie, strzelców indywidualnych.



Projekt pomnika Marsz. Piłsudskiego w podchorążówce w Ostrowi Mazow.

Raz wylosowana kolejność nie może ulec zmianie poza dowolną umową zawodników, o czem później. Należy więc jej przestrzegać z całą pedantycznością.

Najlepiej, jeżeli strzelanie ma swój czas oznaczony, a stanowiska można rozlosować uprzednio, oznaczyć poprostu na losie czas strzelania (np. od 15 — 16). Wtedy niema żadnych kłopotów. Przyszedłeś bracie o godzinie 15.20 — twoja wina. Zostało ci tylko 40 minut, zamiast godziny do strzelania. Naucz się punktualności.

Oczywiście, godzina wylosowana jest własnością zawodnika. Nawet, jeśli się nie stawi, nie wolno nikogo puścić na jego miejsce. Nie wolno również, jeżeli poprzedni strzelec skończył swe strzelanie np. o godzinie 14.35 i zostało jeszcz 25 minut, puścić kogoś innego na te 25 minut, lub pozwolić rozpocząć strzelania wcześniej. Tą bowiem drogą powstaje tylko zamęt i droga wszelkich nadużyć.

Raz godziny rozlosowane, to rzecz święta. Zmienić ich już nie wolno.

Losy muszą być wyraźne i zawierać wszystko, co strzelec wiedzieć musi, a więc np.:

Strzelanie E. 2.
Strzelnica „Zieleniecka".
Stanowisko 6.
Dnia 5.VI.30 g. 14—15.30.

Jeżeli program strzelania przewiduje możność przerw pomiędzy poszczególnemi serjami (a ma to zawsze miejsce przy strzelaniach o więcej niż 20-tu strzałach), nalepiej jest przydzielić jedno stanowisko na cały dzień 2-m albo 3-m strzelcom (zależnie od czasu całkowitego strzelania), jednego zespołu, jeżeli strzelają zespoły, lub dowolnie wylosowanym, jeżeli strzelanie jest tylko indywidualne. Przy strzelaniu zespołowem podział stanowiska pomiędzy strzelców należy zostawić kapitanowi zespołu; natomiast jeżeli na jedno stanowisko przeznaczeni są dwaj albo trzej strzelcy, niczem ze sobą nie związani, należy wylosować kolejność strzelania przez nich każdej serji, przyczem oczywiście

mogą oni przeznaczone im czasy dowolnie pomiędzy sobą zamienić, byle tylko przy obopólnej zgodzie. Tą drogą unika się targów i zdenerwowań, wynikających z pozostawienia podziału stanowiska „wzajemnej umowie" strzelających.

Wogóle nie należałoby nigdy zakazywać wzajemnej wymiany wylosowanych przez strzelców stanowisk i czasów, byle tylko obydwaj zawodnicy, dla uniknięcia późniejszych reklamacyj, wyraźnie oświadczyli sędziemu, że się na tę zamianę zgadzają, lub też byle jeden z zawodników przyniósł pisemną zgodę drugiego zawodnika na zamianę.

System losowania godzin, choć najdogodniejszy, nie zawsze może znaleźć zastosowanie. Nie zawsze bowiem strzelanie ma czas ograniczony, a wtedy niewiadomo, jak długo strzelec będzie strzelał; niezawsze też można uzyskać równoczesne zgłaszanie się zawodników, a wtedy trudno czas zgóry określać.

W tym wypadku najpewniejszą metodą utrzymania porządku jest wyznaczyć nie czas, lecz kolejność. Na liście więc, zamiast „g. 14—15.30" pisze się „kolejka 4-ta".

Sędzia w tym wypadku wywołuje kolejkę i zawodnik jednak musi jej pilnować, po trzykrotnem bowiem wywołania traci on swoją kolejkę bezapelacyjnie i strzelanie to może przeprowadzić dopiero po ukończeniu strzelania przez wszystkich innych zawodników, o ile oczywiście starczy na to czas.

Przy wyznaczaniu kolejki dobrze jest określić w przybliżeniu zawodnikowi na którą godzinę ma się stawić. Wypośrodkowanie czasu musi być tego rodzaju, by z jednej strony strzelec nie wyczekiwał na swą kolejkę dłużej niż godzinę — nic bowiem tak nie nuży i nie denerwuje strzelca jak oczekiwanie godzinami całemi na swą kolejkę — z drugiej zaś strony by nie powstały zbyt duże luki między jednem strzelaniem a drugiem.

Oczywiście, jeżeli już raz wyznaczono godzinę, ni wolno wywoływać strzelca wcześniej niż na przeznaczoną mu godzinę; można natomiast jeżeli stanowisko jest wolne, dopuścić do strzelania innych zawodników, którzy się do tego zgłaszają, w razie równoczesnego zgłoszenia kilku decyduje ich uprzednio losowaniem ustalona kolejność.

T. F.

ZWIĄZEK STRZELECKI NA POLESIU

Związek Strzelecki prowadząc żywą działalność oświatową i kulturalną na Polesiu, w roku bieżącym zwrócił silną uwagę na corocznie prowadzone przez władze szkolne bursy oświaty pozaszkolnej dla nauczycielstwa szkół powszechnych w poszczególnych powiatach na terenie Kuratorjum Poleskiego.

Dotychczas odbył się cały szereg podobnych kursów, jak np. w Kobryniu, Pińsku, Łunińcu, w których Zw. Strzelecki brał udział przez wprowadzenie na nich wykładów z dziedziny swych prac i swej organizacji.

Ostatnio, w dniach między 17 — 20 listopada kurs taki odbył się w Kamieniu-Koszyrskim, gdzie dzięki staraniom Komendy Okręgu IX Z. S. władze szkolne udzieliły kilku godzin dla wykładów o Związku.

Na kurs wymieniony przybył jako prelegent z ramienia Komendy Głównej Z.S. ob. Szczawiej, który poprowadził wykłady na temat ideologji, zasad i metod pracy Z. S. oraz znaczenia świetlicy w życiu strzeleckiem. Wykłady te przyjęte z wielkiem zadowoleniem przez uczestników kursu, wywołały gorącą i ciekawą dyskusję na temat rozwoju i warunków pracy Zw. Strzeleckiego na terenie tamteiszego powiatu. Poza tem obszernych i rzeczowych wyjaśnień i wskazówek, dotyczących działalności Zw. Strzeleckiego na terenie Polesia udzielili obecni na kursie ob. Ściebora, Kierownik Okręgu Nr. IX Z. S. oraz ob. Paluszyński, referent wych. ob. Komendy Okręgu Nr IX. Z. S.

Przeprowadzenie kursu, na program którego, prócz wyżej wymienionych wykładów, złożyły się jeszcze prowadzone przez fachowych referentów wykłady o „świetlicy wiejskiej", o zadaniach i metodach oświaty pozaszkolnej na Polesiu" oraz o „znaczeniu teatrów ludowych" — jest zasługą inspektora szkolnego powiatu Kamień - Koszyrskiego ob. Skowrona, którzy jednocześnie pełni funkcje oświatowego referenta wych. ob. Dzięki tej ostatniej okoliczności kurs wymieniony uzyskał nastawienie w kierunku skoordynowania zasad oświaty pozaszkolnej z akcją oświatową i wychowawczą Związku Strzeleckiego i wspóudziału w tej akcji nauczycielstwa szkół powszechnych.

Na zakończenie kursu wspólnymi siłami jego kierownictwa oraz Komendanta Powiatowego Z. S. ob. por Porcza została zorganizowana zabawa taneczna, w której wzieli udział zarówno prelegenci, jak i uczestnicy kursu, oraz przedstawiciele władz strzeleckich w osobach wyżej wymienionych, gdzie w serdecznym i miłym nastroju zadzierzgnięte zostały nowe węzły współpracy między temi dwiema organizacjami, przodującemi w dziedzinie szerzenia oświaty, potęgi i myśli państwowej na Polesiu

W. P.

KALENDARZYK HISTORYCZNY
NA GRUDZIEŃ

1. 1656. Zawarcie przymierza między Austrją a Polską przeciw Szwecji w Wiedniu.

1. 1916. Legjony wkraczają do Warszawy.

2. 1376. Wypędzenie Węgrów z Krakowa.

3. 1665. Umiera w Sokółce hetman Stefan Czarnecki.

3. 1917. Rozpoczęcie układów między Niemcami a Rosją w Brześciu Litewskim.

4. 1437. W. Ks. litewski Zygmunt żąda przyłączenia Wołynia i Rusi do Litwy.

5. 1492. Zawarcie przymierza między Polską a Węgrami w Budzie.

5. 1830. Gen. Chłopicki obejmuje dyktaturę.

6. 1459. Sejm piotrkowski uchwala pobór mieszczan.

7. 1279. Umiera Bolesław V Wstydliwy.

8. 1389. Władysław Jagiełło zawiera przymierze z hospodarem mołdawskim.

9. 1587. Zygmunt Waza powołany na tron polski przybywa do Krakowa.

10. 1665. Małżeństwo Zygmunta III z arcyksiężniczką austr. Konstancją. Przymierze z Habsburgami.

11. 1618. Rozejm w Dywilinie z Moskwą. Polska zatrzymuje ziemie smoleńską i czernichowską.

12. 1501. Koronocja króla Aleksandra w Krakowie.

WIADOMOŚCI O NASZEM PAŃSTWIE

Prezydent Rzeczypospolitej a sejm

Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka sejm i senat (art. 25).

Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną (dla uchwalenia budżetu, poboru rekruta i załatwienia spraw bieżących).

Prezydent może zwołać sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni.

Prezydent rozwiązuje seim i senat po upływie czasu, na który zostały wybrane (to znaczy po upływie lat 5-ciu).

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać sejm i senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady Ministrów umotywowanem orędziem jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu (art. 26).

Taki wypadek miał właśnie miejsce z ostatnim sejmem, który został rozwiązany przez Prezydenta przed upływem terminu, na który został zwołany, to jest przed upływem lat pięciu; ostatni sejm zwołany był, jak wiadomo w roku 1928. Trzeba dodać, że prawo rozwiązania sejmu przez Prezydenta, postanowione zostało dopiero po maju 1926 r. (2 sierpnia) — aż do tego czasu sejm mógł się rozwiązać tylko na mocy własnej uchwały (dwie trzecie głosów), lub na zarządzenie Prezydenta ale za zgodą trzech piątych ustawowej liczby członków senatu; w praktyce stwarzało to niemożliwość rozwiązania sejmu przed terminem, choćby taki sejm nie stał całkowicie na wysokości zadania, choćby do prac, do których został powołany, zupełnie nie nadawał się. Poprawka konstytucji w r. 1926, dawała możność rządowi w razie sporu między nim a sejmem do rozwiązania sejmu i zarządzenia wyborów. Wybory mają być wtedy wyrazem opinji publicznej i rozstrzygnąć ten spór na korzyść rządu lub sejmu.

Typowy przykład ujęcia w praktyce tego punktu konstytucji zdarzył się akurat w drugiej połowie 1930 r. Spór, jaki zresztą trwa już od dłuższego czasu między Prezydentem Rzeczypospolitej i rządem Marszałka Piłsudskiego z jednej strony, a sejmem z drugiej, doprowadził do rozwiązania sejmu we wrześniu tego roku i do ogłoszenia nowych wyborów; wyborcy mieli zadecydować za kim opowiadają się, komu przyznają słuszność. Wszystkim wiadomo, że to wypowiedzenie się nastąpiło 16 listopada i większość narodu wypowiedziała się, że przyznaje słuszność Prezydentowi i Marszałkowi Piłsudskiemu. Wybory listopadowe mają niesłychane dla naszego państwa znaczenie — oprócz bowiem stwierdzenia słuszności, o której wyżej mówiłem, doprowadziły do tego, że sejm nasz poraz pierwszy od swego istnienia ma zdecydowaną naturalną (nie sztuczną, jak to było dotychczas) większość, która pozwoli rządowi spokojnie pracować, która zabezpieczy kraj i państwo od wstrząsów przynajmniej na najbliższe pięć lat. Wybory listopadowe stwierdziły, że naród nasz, choć przez wiek żył w niewoli, choć był karmiony niezdrowemi hasłami i pomysłami — to jednak w decydującym momencie okazał wielką rozwagę, okazał bardzo wiele zmysłu państwowego, okazał wiele zrozumienia dla samej idei państwowości polskiej. Taka postawa naszego społeczeństwa w dniu 16 listopada świadczy chlubnie o zdrowym instynkcie tkwiącym w szerokich masach społecznych.

Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje najpóźniej w październiku sesję zwyczajną, to jest taką, która ma załatwić uchwalenie budżetu, stanu liczebnego i poboru wojska, oraz innych spraw bieżących. Każda inna sesja będzie się nazywać nadzwyczajną, a taką, jak mówiłem poprzednio, może Prezydent zwołać w każdym czasie według swego życzenia, lub na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów. (Sesja zwyczajna to jest zbieranie się posłów na posiedzenia w ciągu paru miesięcy (5—7).

Poprawiony w 1926 r. 25-ty art. naszej konstytucji ograniczył też gadulstwo i powolność posłów i senatorów przy załatwianiu tak ważnych dla państwa spraw, jak uchwalenie budżetu (dochodu i wydatków), ustanowił bowiem pewien termin, (5 miesięcy) dla rozważenia i uchwalenia budżetu przez sejm i senat, gdyby obydwie izby, lub jedna z nich w określonym terminie nie załatwiły sprawy budżetowej, to tracą możność wpływu na budżet; rząd zaś ma możność czynienia wydatków i pobierania dochodów w wysokości projektu rządowego. Trzeba tu znów dodać, że aż do 26 roku sejm mógł budżet załatwiać choćby i rok, że stworzyła się pewnego rodzaju zasada, iż sejm nie może być rozwiązany, a może obradować całe pięć lat bez przerwy, co nie jest praktykowane w żadnem państwie konstytucyjnem i parlamentarnem; taka praktyka była wysoce dla państwa szkodliwa, bowiem posłowie, nie licząc się zupełnie z czasem, robili sobie z sejmu miejsce do dowolnego wygadania się, często bez rzeczywistej potrzeby tego. W młodem państwie polskiem wszystkie te dotychczasowe zwyczaje posłów mogły w przyszłości doprowadzić do zgubnych całkiem następstw — mogły zupełnie upodobnić sejmy dzisiejsze do niedołężnych, rozgadanych, podejrzliwych sejmów dawnych. Kres temu położyła interwencja Marszałka Piłsudskiego a wybory z 16 listopada potwierdziły zasadniczą słuszność tej interwencji.

J. B.



Medal Niepodległości dla bojowników ruchów niepodległościowych

Kilka słów o marynarce wojennej

Jaki wpływ wywiera morze na rozwój państw — nie trzeba już tłumaczyć. Dużo się o tem pisało i mówiło, a rozwój państw morskich świadczy o tem wymownie. Jednak że, by utrzymać w swem ręku morze, trzeba je odpowiednio obronić, to też stworzenie siły zbrojnej morskiej staje się koniecznością.

W dziejach Polski morze odgrywało również doniosłą rolę. Już w pierwszej połowie wieku XV powstaje pierwsza flota polska wystawiona przeciwko okrętom duńskim i zakonu inflanckiego, podczas wojny z zakonem krzyżackim. W drugiej połowie tego wieku stworzono *flotę kaperską*, którą król Zygmunt August utrzymuje w celu zapobieżenia dowozu materjału wojennego do Narwy. Po tej nieudanej próbie przystąpił Zygmunt August do stworzenia regularnej floty. Niestety umierając 7 lipca 1572 r. nie doprowadził tego do końca. Nastąpiły czasy bezkrólewia i flota polska na dłuższy czas znikła z powierzchni morza Bałtyckiego.

Dopiero Zygmunt III pod groźbą sił szwedzkich nanowo odbudowuje flotę, która w 1627 r. odnosi świetne zwycięstwo nad Szwedami pod Oliwą. W końcu jednak i ta armata wodna zostaje przez Szwedów zniszczona. Następca Zygmunta III Król Władysław IV w dalszym ciągu nie szczędzi sił i środków aby stworzyć nową flotę, która powstaje jego własnym kosztem w liczbie 12 okrętów. Jednak sejm



„Iskra" w porcie Brest.



Port handlowy w Gdyni.

Polski odmówił królowi funduszu na utrzymanie tej floty. Nie powiodły się również próby wprowadzenia cła morskiego, przeciwko którym wystąpił Gdańsk i król duński Chrystjan IV. Nastąpił więc nowy upadek polskiej siły zbrojnej na morzu aż do czasu odrodzenia Polski po wojnie światowej.

Nic też dziwnego, że rząd nasz w chwili powstawania odrodzonej Polski dobrze pamiętał o potrzebie posiadania morza i floty wojennej. Przebyte doświadczenia, a jednocześnie zrozumienie znaczenia morza dały podstawę do starań o przyznanie Polsce chociażby niewielkiej części wybrzeża Bałtyku, a jednocześnie dodały bódźca do organizacji przyszłej siły zbrojnej na morzu.

Jakie są zadania polskiej marynarki wojennej? Co zostało zrobione przez ostatnie lata? Czy jest to wystarczające do przeciwstawienia się ewentualnemu nieprzyjacielowi? — To są pytania zajmujące wszystkich.

Zadaniem naszej floty wojennej jest w pierwszym rzędzie ubezpieczenie komunikacji morskiej w czasie wojny. Rzecz oczywista, że gdybyśmy nie mieli odpowiedniej floty wojennej, drogi morskie zostałyby przez nieprzyjaciela przerwane, a nasza flota handlowa wpadłaby w ręce przeciwnika, lub ewentualnie została unieruchomiona w portach. Handel morski przestał by istnieć, gdyż nietylko nasze okręty nie mogłyby chodzić swobodnie, ale i statki państw sprzymierzonych nie byłyby przez nieprzyjaciela dopuszczane do naszych portów. Uwzględniając to, że obecny handel zagraniczny w 50 proc. jest kierowany przez morze — byłoby to dotkliwą stratą. Przerwanie więc tak ważnej gałęzi w życiu ekonomicznem Państwa katastrofalnie odbiłoby się na wewnętrznej sytuacji ekonomicznej kraju. Poza tem jest jasne, że bez floty, która potrafi bronić skutecznie dostępu do morskiego wybrzeża od strony morza budowa naszego portu okaże się na wypadek wojny gmachem na piasku.

Koniecznością więc państwową jest budowa silnej floty wojennej. Jest to warunek do istnienia Polski jako państwa mocarstwowego. To też nie próżnowano. Od chwili powstania Polski z gruzów wre gorączkowa praca nad stworzeniem naszej morskiej siły zbrojnej. Mamy już 1 nowy kontr - torpedowiec, 5 torpedowców, 2 kanonierki, 4 trawlery z floty działającej oraz 1 krążownik, 1 transportowiec, 1 żaglowiec z okrętów szkolnych, 1 okręt hydrograficzny i kilka pomocniczych jednostek. Poza tem są na wykończeniu w stoczniach francuskich jeszcze 1 kontr-torpedowiec i 3 łodzie podwodne, stawiacze min.

Oprócz siły zbrojnej morskiej posiadamy na Prypeci flotyllę rzeczną, która liczy obecnie: 6 monitorów, kilka statków pancernych, kilkanaście uzbrojonych łodzi motorowych i cały szereg jednostek pomocniczych.

Na pierwszy rzut oka jest to dużo, lecz właściwie ta flota nasza może być uważana za zaczątek przyszłej floty bojowej. Budowa siły morskiej zbrojnej jest bardzo kosztowna, to też doprowadzenie jej do stanu nam odpowiadającego może być uskutecznione tylko przez cały szereg lat.

Obowiązek wzmocnienia naszej siły zbrojnej jest obowiązkiem całego społeczeństwa. Nie ustawajmy więc w pracy, wszystkiemi siłami przyczyniajmy się do rozbudowy naszej siły zbrojnej na morzu. Zabezpieczy nam ona świetny rozwój ukochanej ojczyzny i jej mocarstwową potęgę.

O. Ż-ski.

Z PRZYRODY I TECHNIKI

CO NALEŻY WIEDZIEĆ O RADJOFONJI

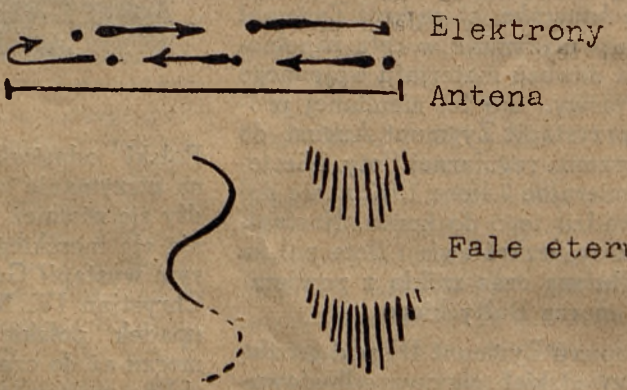
Odbiorczy aparat elektronowy działa więc tylko w sąsiedztwie radjostacji nadawczej dostatecznie silnie. Jeśli chcemy chwytać fale radjowe najrozmaitszych stacyj europejskich, a nawet pozaeuropejskich musimy sobie zbudować aparat z tak zwanemi lampkami elektronowemi.

Zanim omówimy działanie takiej lampki musimy się zastanowić nad kwestją regulowania długości fali radjowej i nastawiania aparatu radjowego na odpowiednią falę. Rzecz to niesłychanie ważna. Łatwo bowiem zrozumieć, że nawet z najdoskonalszego aparatu radjowego nie mielibyśmy żadnego pożytku, gdyby za włączeniem anteny wszystkie stacje radjowe zaczęły odrazu do nas przemawiać. Mielibyśmy wprawdzie bajeczne wrażenie chaosu ludów z pod wieży Babel, ale niestety od tego galimatiasu języków i melodji najwyżej zabolałyby nas uszy.

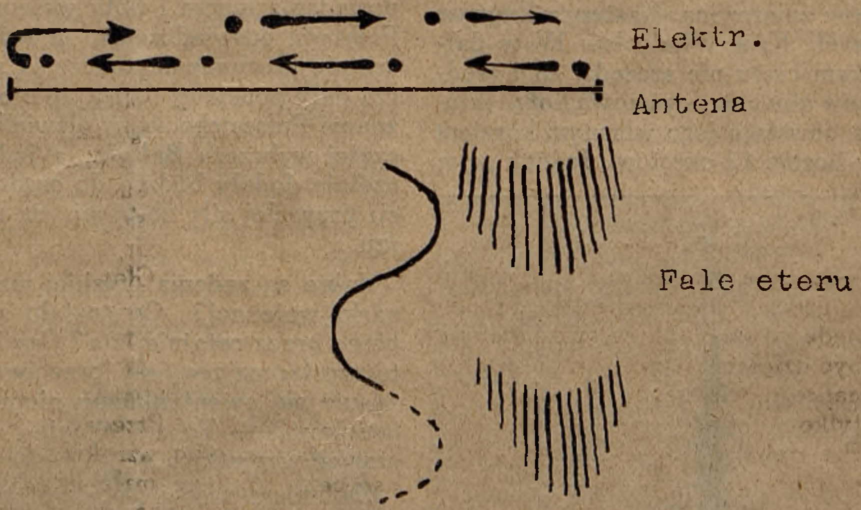
Z trudności tej wybrnęli fizycy w ten sposób, że anteny poszczególnych radjostacyj nastroili na rozmaite długości fal. Jakim że to sposobem uskutecznić można takie nastawianie fal radjowych.

Postarajmy się sprawę wyjaśnić porównaniem z falami głosowemi. Wiemy wszyscy, że wysokość tonu, wydawanego naprzykład przez strunę skrzypiec zależy od jej napięcia, od materjału, z którego jest zrobiona, a przedewszystkiem od długości struny. Skrzypek otrzymuje tony rozmaitej wysokości skracając długość struny zapomocą przyciśnięcia jej do drzewa skrzypiec w rozmaitych miejscach. Z drugiej strony wysokość tonu zależy od długości fali głosowej. Regulując więc wysokość tonu skrzypek reguluje właściwie długość fali głosowej, przyczem naogół fala głosowa będzie tem krótsza, im krótsza będzie długość struny.

Zupełnie analogicznie przedstawia się sprawa z falami radjowemi. Każda fala radjowa jest wynikiem przemarszu elektronów przez antenę nadawczą w obu jej kierunkach. (rys.) Im dłuższa oczywiście jest antena, tem dłużej trwa ten przemarsz i tem dłuższa jest odpowiednia fala.



Długość fali eteru
zależy od długości anteny
/Rys.schematyczny/



Samą długością anteny nadawczej moglibyśmy już wytwarzać fale rozmaitej długości i naodwrót nastrajać antenę odbiorczą na poszczególne długości fal radjowych. Jednak byłoby to z pewnych powodów nieco kłopotliwe. Długie przewody anteny stawiają przedewszystkiem ogromny opór przepływającym przez nie prądom elektrycznym i zmniejszają w ten sposób ich natężenie, co oczywiście jest bardzo niepożądane. Technik wykombinował więc inne przyrządy, służące specjalnie do regulowania długości wysłanej, względnie przyjętej fali eteru. Przebieg drgań w antenie regulować naprzykład możemy zapomocą rozmaitych *kondensatorów* względnie zapomocą *cewek indukcyjnych,* o których mowa będzie w następnym numerze.

(C. d. n.).

dr. F. B.

Rok I grudzień Nr. 2

STRZELCZYNI w domu i świetlicy

NASZ PROGRAM NAJBLIŻSZY

Przypominacie sobie zapewne, Obywatelki, że w pierwszym numerze „Strzelczyni" rozpoczęłyśmy gawędę na temat naszego programu pracy. Jako pierwszy punkt tego programu postawiłam — stworzenie własnej świetlicy. Dziś raz jeszcze wracam do tego tematu, by podkreślić, że to jest **naprawdę** najpilniejsze i najważniejsze zadanie. Boć świetlica — to nasz dom. Jakże myśleć o jakiejkolwiek żywej pracy, skoro niema domu. Gdy osadnicy - pionierzy przy kolonizowaniu nowoodkrytych krajów przystępują do pracy zaczynają od karczowania odwiecznych borów, a potem przystępują do budowy domu. Myśmy wykarczowali już w Polsce stary bór: obojętności względem Państwa, lenistwa i bierności; budujmyż teraz radośnie nasze domy-świetlice, w których będzie się wychowywało nowe pokolenie polskiej młodzieży, tych, którzy mają ugruntować w przyszłej Polsce nową wartość społeczną — radość.

O radosnej pracy w naszej świetlicy chcę dziś mówić z Wami.

Zawsze i wszędzie powtarzam i będę powtarzała, że świetlica musi być dziełem naszych własnych rąk, naszego własnego wysiłku. Nietylko dlatego, że to — taniej. Przedewszystkiem dlatego, że dopiero wtedy, gdy same coś stworzymy, będziemy umiały to przez nas stworzone — pokochać. Pamiętacie zapewne z dziecinnych lat, że gdy chciałyście sprawić radość ojcu lub matce jakimś darem imieninowym czy gwiazdkowym— była to Wasza praca. I pamiętacie, że Wam samym nie sprawiłoby radości — ofiarować tym Waszym najbliższym jakąś rzecz kupioną, choćby nawet była cenna; jedynie Wasza osobista praca nadawała wartość i cenę podarunkom, bo było w niej Wasze serce. To Wasze kochające serce musicie włożyć w świetlicę, która jest Waszym darem dla Was samych, dla Związku Strzeleckiego, dla Polski. W pracę naszą w Związku Strzeleckim musimy wkładać nasze serce. Ale, aby coś pokochać— trzeba poznać. Nie powiecie przecież, że kochacie jednakowo wszystkich ludzi: i tych waszych najbliższych i tych zupełnie nieznajomych. Każdy i każda z nas ma grono przyjaciół, których kocha więcej i mocniej, niż jakichkolwiek innych ludzi. A czy Związek Strzelecki, ta wielka potężna organizacja, której jedyną służbą jest służba wolnej Polsce, nie jest naszym najbliższym, największym przyjacielem? Trzeba więc tego przyjaciela poznać. I to jest drugi punkt naszego programu. Poproście ludzi, którzy dobrze znają historję Związku i jego zadania, poszukajcie książek, które Wam opowiedzą o Związku Strzeleckim, i od nich nauczcie się, czem jest ta Wasza wielka rodzina. Książki takie są. Komenda Główna niedawno wydała dwie książeczki: „Co każdy o Związku Strzeleckim wiedzieć powinien" i drugą: Wacława Lipińskiego „Historja Związku Strzeleckiego". Przeczytajcie uważnie, nietylko wzrokiem, lecz i sercem, te dwie małe książeczki. Jestem przekonana, że zrozumiecie wtedy, co mamy do zrobienia my, strzelczynie, w Związku Strzeleckim. Z tego zrozumienia wypłynie dla nas dalszy ciąg programu naszej pracy. Program ten podzieliłabym zasadniczo na trzy działy:

1. Wychowanie obywatelskie.
2. Wychowanie fizyczne,
3. Przysposobienie wojskowe.

Jesteśmy, jako całość, organizacją przysposobienia wojskowego. Wojny ubiegłe, zarówno Legjony, jak i wojna polska 1919-1920 roku wykazały, że my, niewiasty, możemy się przydać i nawet stać się bardzo potrzebnemi w różnych pracach pomocniczych dla wojska. Ale zanim przystąpimy do przygotowania się do tej pracy, na wypadek wojny, musimy przedtem przygotować się do pracy w czasie pokoju, jak stać się członkiem społeczeństwa, który zna swoje prawa i obowiązki i wie, jak je wykonywać. Na pierwszem miejscu postawić więc musimy wychowanie obywatelskie. Co ma się składać na program wychowania obywatelskiego? Trudno dać na to szczegółowy przepis. Rzecz prosta, że musimy się dowiedzieć, jeśli jeszcze tego nie wiemy, jaka jest Polska dzisiejsza, co w niej zostało zrobione od czasu odzyskania niepodległości. A więc — nauka o Polsce współczesnej. Nauka ta, jeśli sobie uświadomimy, czego w Polsce nie było, a co dziś już jest, będzie dla nas źródłem nieustannej radości, bo z niej nauczymy się, jak wiele można zrobić, gdy chcemy robić i gdy kochamy swoją pracę. Poznając to, co już jest, jednocześnie będziemy dochodziły do zrozumienia, co jeszcze trzeba w Polsce zrobić, żeby w niej było wszystkim dobrze i naprawdę radośnie. To nic, że nam się może będzie zdawało, że zbyt małe są nasze siły, że nie podołamy. To nieprawda. Tak, żadna z nas nie zdoła sprawić, by znikło w Polsce bezrobocie, by zniknął głód mieszkaniowy — to rzeczywiście przekracza nasze możliwości.

Ale każda z nas, jeśli zrozumie, co trzeba robić i jak robić — może

się przyczynić, żeby było — lepiej. Idzie o to, żeby nasz oddział, nasza świetlica, stały się jakby szkołą, w której i my, i nasze najbliższe otoczenie będą się uczyli, jak budować życie całej Polski. Musimy więc przyjrzeć się i pomyśleć nad tem, co w naszem najbliższem otoczeniu jest najpilniejsze do zrobienia — i robić. Wtedy zobaczymy, jak bardzo wiele jeszcze trzeba zrobić, jak wiele same jeszcze musimy się nauczyć. Niema dnia, żeby tu i tam nie zdarzył się jakiś wypadek nieszczęśliwy, jakaś bójka, spowodowana przez człowieka pijanego. To walkę z nami prowadzi stary zatwardziały wróg ludzkości — alkohol. Naczmy się, jak z nim walczyć — i wypowiedzmy mu walkę w naszem otoczeniu. Zajrzyjmy do mieszkań ludzkich. Zobaczymy w w nich często brud, kurz, pajęczynę, zobaczymy nieraz na ścianach pluskwy, a czasem, co gorsza — w ubraniach i włosach jeszcze straszniejszą stworę — pewnego małego białego owada, który roznosi wokoło plamisty tyfus. Postarajmy się więc o lekarza lub hygienistkę, którzyby z nami przerobili krótki choćby kurs hygieny — i idźmy w nasze najbliższe otoczenie, do naszych sąsiadów — uczyć ich walki z temi znów wrogami ludzi. Popatrzmy, czem się ludzie odżywiają: kawał chleba, kawałek kiełbasy lub serdelek, a na okrasę — kieliszek wódki. Postarajamy się więc o instruktorkę ze Stowarzyszenia Służby Obywatelskiej lub z Koła Gospodyń Wiejskich — niech nam poprowadzi kurs gotowania, niech nas nauczy, jak trzeba odżywiać się, żeby być zdrowym. I z tem znów idźmy do naszego otoczenia.

Powiecie pewnie: to wszystko dla innych, a dla nas co? No, zdaje mi się, że to będzie dla Was. Ale zgadzam się zupełnie, że trzeba nietylko pracować i uczyć się, ale i — bawić. Zabawa też może być pracą obywatelską, idzie o to tylko, **jaka** to będzie zabawa. Macie wszak świetlicę. Zorganizujcie w niej głośne czytania, zorganizujcie śpiew, inscenizację piosenek i wierszy, zorganizujcie chóralną deklamację.

Wyobrażam sobie tak: oddział zbiera się w świetlicy dwa razy na tydzień po dwie godziny. Na jednej zbiórce poświęca się godzinę czasu na jakiś wykład z przysposobienia wojskowego (jeśli jest instruktorka, która ten dział może prowadzić), drugą godzinę — na siatkówkę, gry ruchowe lub wreszcie pokojowe gry towarzyskie. Na drugiej zbiórce godzinę poświęcamy na wspólną gawędę o tem, co w Polsce było, jest lub być musi, jednem słowem — na naukę pracy społecznej, drugą godzinę — na zabawę, pomyślaną tak, jak przed chwilą wspomniałam. A ponadto — musimy przecież znaleźć na każdej zbiórce jeszcze parę minut czasu, by pomówić o tem, co powinniśmy zrobić dla naszego otoczenia, by stać się taką szkołą życia, o której już pisałam.

St. Kudelska

KOŚCIUSZKO A KOBIETY

Kobiety już i dawniej, zwłaszcza w wieku XVII dopomagały mężom w odpieraniu nieprzyjaciela (np. Chrzanowska w Trębowli), ale działo się to raczej samorzutnie, żywiołowo, jak np. przy gaszeniu pożaru, podczas powodzi i t. p.

Pierwszym dopiero, który urzędowo, że tak powiemy, powołał kobiety do obrony kraju, był Naczelnik, Tadeusz Kościuszko.

Z poniżej przytoczonych materjałów dowie się Czytelnik, jaką to była ta pierwsza myśl zużytkowania kobiety do zadań wojny, oraz jaki efekt wśród kobiet ona wywołała.

W Głównej Kwaterze swej wydał on taką odezwę:

DO KOBIET POLSKICH

Ozdobo rodzaju ludzkiego! Płci piękna! Cierpię szczerze na widok niespokojnej Twej troskliwości o o los śmiałego przedsięwzięcia, które ku oswobodzeniu Ojczyzny przedsiębiorę. Polacy! łzy wasze, które Wam ta troskliwość serc czułych wyciska, przejmują serce rodaka Waszego, ogólnemu szczęściu poświęcającego się z rozkoszą. Pozwólcie mi podać Wam, wspólobywatelki, moją myśl, w której się znajdzie i dogodzenie czułości Waszej i dogodzenie potrzebie publicznej. Taki jest los ludzkości nieszczęśliwy, iż ani praw swoich utrzymać, ani praw Narodu odzyskać nie można bez przykrych i kosztownych sercom tkliwych ofiar!.... Bracia, Synowie, Mężowie Wasi bić się idą... krew nasza musi Wasze upewnić szczęście, kobiety! Niech onej wylew, Wasze wstrzymują starania! Raczcie, proszę Was o to na miłość ludzkości, robić szarpie i bandaże dla wojska. Ofiara ta rąk pięknych ulży cierpieniom i męstwo samo zachęci".

Wezwanie Kościuszki nie pozostało bez skutku, co więcej znacznie przerosło jego zamierzenia jak o tem świadczy: „Nowy Zaciąg z samych kobiet pod Chorągiew białą".

PORUCZNIKOWA

To co czynimy nie dla własnej chluby.
Ale by Wolność swej nie miała zguby,
W równości wszystkim nam trzeba pracować,
Kiedy tyranom nie chcemy hołdować.

CHORĄŻYNA

Bierzmy się wszyscy do takiego dzieła,
By moc Tyranów życia nam nie wzięła,
Za wolność, wiarę i krew przelewajmy,
Wszystkim Narodom przykład z siebie dajmy.

GENERAŁOWA

Bardzom ci wdzięczna moja Chorążyno,
Niech męstwa kobiet w całym świecie słyną,
Łączmy się społem, jak rodzone siostry,
Bóg nieprzyjaciół przytępi grot ostry,
Jak możem z siebie uczynim przysługę,
Kopmy tak Panie, jak ubogie drugie.

Z powyżej atoli przytoczonych strofek widzimy, że praca Polek dla żołnierzy Kościuszkowskich polegała nie tylko na robieniu bandaży i szarpi, ale i na kopaniu szańców, bateryj i na dowozie żywności do okopów, i na szyciu chorągwi, zaś ożywiało je to przeświadczenie, że tą pracą swoją i sławy Polsce przysparzają i wszystkim narodom przykład z siebie dają.

JAK UBRAĆ CHOINKĘ

Ubieranie choinki jest wielką radością dla dzieci, ale również i wielką przyjemnością dla starszych. Bo jakież miłe wrażenie robi estetycznie i barwnie przystrojone drzewko! Ale najmilsze jest wtedy, gdy wszystkie ozdoby są własnoręcznie wykonane. Więc i nasze drzewko będzie naszem wspólnie dokonanem dziełem rąk własnych.



Dzbanuszek, (łowickie).

Najważniejsze warunki piękności choinki to: umiar, dobór barw a nadewszystko — swojskość.

Umiar polega na tem, aby na małej choince nie wieszać ozdób i w dużej ilości i odwrotnie: na dużem drzewku zbyt drobnych, ponieważ zupełnie na niem giną, choćby ich było sporo.

Ważną rzeczą jest sprawa doboru barw. Najładniejsze jest zestawienie kolorów tęczy (fiolety, mocno - niebieskie, ciemno i jasno -zielony, żółty, pomarańczowy, czerwony). Można też zastosować tylko połowę, lub część tęczy. Najpiękniejsze połączenia kolorów są takie, gdzie jeden jest silniejszym lub słabszym odcieniem drugiego. Bardzo ładne są też choinki jednobarwne t. j. takie gdzie wszystkie ozdoby utrzymane są w jednym kolorze (we wszystkich odcieniach!) zawsze z dodaniem złotego i srebrnego.

Najważniejszą jednak rzeczą to: swojskość choinki. Od wielu już lat walczy się aby wyrugować obce wyroby, obrzydliwe bańki świecące, dzwonki, baletniczki w bibułkowych sukniach, parasolki, karzełki z waty i włóczki, które, pod względem estetycznym są naprawdę okropne. Tymczasem wystarczy zwrócić się do naszej sztu-

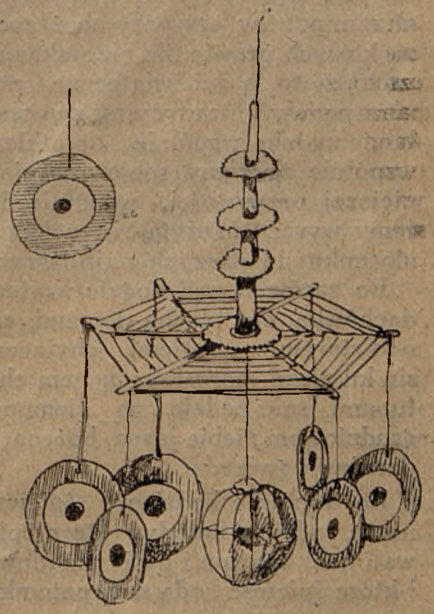


„Ptaszek" (tułów z chleba lub gliny, skrzydełka z papieru).

ki ludowej a znajdziemy w niej niewyczerpane wprost źródło pomysłów zdobniczych. Weźmy tylko chociażby parę wzorów z t. zw. „pająków", które się wiesza u pułapu po chatach łowickich, w okresie świąt, albo „światów" czy „podłaźniczek" z krakowskiego. A wianuszki z kłosów, kokardy mazowieckie, róże, pawie oczka, ptaszki, dzbanuszki z wydmuszek, łańcuchy. Cóż za bogactwo i różnorodność pod względem kształtu, kolorów i rysunku! Zamiast szpikulca na szczycie, sterczącego jak pruska „pikelhauba" dajmy gwiazdkę, z pod której spływać będą na choinkę różnobarwne wstążki, pęk złotych kłosów lub pawich piór.

Szczupłość miejsca nie pozwala na podanie sposobu robienia tych wszystkich ozdób. Zamieszczone poniżej rysunki przypomną tylko niektóre, najbardziej charakterystyczne, których wyrób zresztą przeważnie jest znany.

Niechże więc strzelczynie pamiętają, aby we wszystkich świetlicach były naprawdę polskie choinki.



„Podłaźniczka" (krakowskie).

Niech je podziwiają nasi rodzice, krewni, młodsze rodzeństwo, a przedewszystkiem te dzieci, dla których w domu nikt nie ubierze choinki.

Dr. Franciszka Kalicińska



Strzelczynie na defiladzie w Toruniu.

PRZED ŚWIĄTECZNEMI DNIAMI

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Rok rocznie spotykamy je wszyscy z wielką radością. Spotykamy radośnie wszystko jedno, czy będziemy mieli na święta stół obficie zastawiony upieczonem smacznie pieczywem, babkami różnemi i sucharkami, szynką oraz kiełbasą, czy zadowolimy się w zupełności pierogami z kapustą.

Bo czy przy stołach uginających się pod ciężarem znajdujących się na nim potraw, czy przy uboższych, na których prawie nic nie wskazuje na to, że to są dni świąteczne, spełniamy piękny, tradycyjny zwyczaj: łamiemy się wspólnie opłatkiem, wspólnie życzymy sobie najpiękniejszej przyszłości, wspólnie dajemy wyraz naszym uczuciom w stosunku do naszych najbliższych.

Bo zarówno nad bogato krytemi dachówką, czy blachą domami, czy nad staremi, ubogiemi, chylącemi się ku ziemi, porosłemi mchem chałupami lśnić będzie na ciemnem, grudniowem niebie jasna, bożenarodzeniowa gwiazda.

Bo wspólnie będziemy śpiewali nasze rodzime kolędy, które śpiewali nasi ojcowie i nasi dziadowie i które śpiewać będą nasi potomkowie.

Bo dni te świąteczne pięknem swojej tradycji wnoszą ciepło do naszych rodzin i do szarej codzienności naszych dni.

Radosnym okresem świąt my — brać strzelecka — cieszymy się nietylko w gronie naszej rodziny domowej. Albowiem poza tą rodziną strzelczynie i strzelcy mają inną, jeszcze jedną rodzinę. Równie bliską i równie kochaną. A rodziną tą jest nasza organizacja.

I w organizacji naszej przyjął się ten sam piękny, tradycyjny zwyczaj, który stał się oddawna cząstką treści naszego życia domowego.

I o tem powinny pamiętać strzelczynie w obliczu nadchodzących świątecznych dni.

Tam gdzie istnieją żeńskie oddziały strzeleckie, sprawa opłatka strzeleckiego winna być zainicjonowana i w swojej większej części przeprowadzona nie przez nikogo innego, jak tylko właśnie przez strzelczynie.

To dziedzina przecie, w której strzelczynie mogą zdziałać bardzo wiele. A zaraz zobaczymy dlaczego specjalnie strzelczynie.

Opłatek strzelecki ma bardzo



Szopka góralska, podług obrazu Zofji Stryjeńskiej.

duże znaczenie w naszej pracy wychowawczej. Wspominaliśmy już dzisiaj, że organizacja nasza jest dla nas rodziną. I jedynie w tym wypadku, jeśli w pracy naszej organizacji zaistnieje rodzinna, ciepła atmosfera, jeśli strzelczynie z naszego czy z jakiego innego oddziału będziemy uważali za swoje siostry, a strzelców za bliskich przyjaciół i braci, będziemy mogli naszą pracę należycie prowadzić. Tak, żeby doprowadzić organizację naszą do celu, który przed sobą postawiliśmy.

A czy kto inny potrafi tak umiejętnie i tak skutecznie tworzyć miłą rodzinną atmosferę, jak kobieta? Czy kto potrafi tak wdzięcznie ściągnąć strzelców, ich rodziny, i ich znajomych do świetlicy strzeleckiej na wspólny opłatek jak strzelczynie? Czy kto choinkę tak ładnie ubierze, jak nasze obywatelki?

Dlatego strzelczynie winny zająć się urządzeniem dla siebie i dla swojego otoczenia wspólnych opłatków.

Nie trzeba chyba o tem mówić, że opłatek musi odbyć się w pięknie przybranej sali, że trzeba choinkę należycie przystroić w papierowe aniołki, w złote gwiazdki i w różnokolorowe łańcuchy, że świece na choince powinny swemi płomykami oświetlać łamiących się opłatkiem i śpiewających kolendy strzelców i strzelczynie, że na opłatek strzelecki trzeba przyciągnąć jak największą ilość osób z naszego otoczenia. Nie trzeba o tem mówić, bo pamiętają o tem strzelczynie.

Jeszcze o jednej rzeczy trzebaby wspomnieć. Okręg brzeski wystąpił z piękną inicjatywą urządzania łącznie z opłatkiem strzeleckim gwiazdek dla ubogich dzieci. Niekoniecznie zresztą strzeleckich. Tych, które nie będą miały na święta części tego, co mają inne dzieci, dla których szczęściem będzie otrzymać w święta upominek, świadczący, że i o nich ktoś w tych świątecznych dniach nie zapomniał.

Szlachetna inicjatywa okręgu brzeskiego powinna być podjęta we wszystkich środowiskach strzeleckich. Organizujący opłatki strzeleckie powinni pamiętać także o dzieciach.

Kiedy pokażemy wszystkim tym z poza organizacji naszej, którzy przyjdą na opłatki strzeleckie, że łączy nas ścisła więź organizacyjna, że w organizacji naszej jesteśmy sobie braćmi oraz że do celu naszego dążymy ręka w rękę w ciepłej atmosferze rodzinnej — przekona to ich do naszej organizacji.

Zatem apel do Obywatelek: wszędzie, gdzie jesteście, organizujcie dla siebie i dla swojego otoczenia tradycyjne, strzeleckie opłatki.

Jan Szczawiej

Wrażenia z obozu szybowców w Bezmichowej

Po 24 godzinnej podróży ze stolicy w stronę Podkarpacia, znalazłem się dnia 7 b. m. na małej stacyjce Lisko - Łukawica, skąd jednokonnym wózkiem w błocie i słocie, prawie po 3 godzinach, doczłapaliśmy się do Bezmichowej — miejsca postoju obozu treningowego szybowców, zorganizowanego przez akademicki Aeroklub we Lwowie.

Kwatery obozu mieszczą się w starym dworku państwa Czerkawskich, obecnie szumnie „Hotelem pod Szybowcem" nazwanym.

Uczestnicy obozu, przeważnie akademicy, członkowie aeroklubów z całej Polski, którzy tu, na szybowcach szkolnych mają odbyć pierwsze loty i próby kwalifikacyjne na pilotów szybowych w trzech kategorjach: „A", t. j. tych, którzy wykonają najmniej 30 sek. lot po linji prostej, „B" — 30 sek. lub więcej z wirażami w określonych miejscach i „C" — lot żaglowy powyżej startu.



Szybowce wyciąga się końmi na start...

Pomieszczenie około 30 uczestników prymitywne i ciasne z powodu braku odpowiedniej ilości lokali.

Płeć piękna w dosłownem znaczeniu (bo i taka się tu znajduje) w osobach dyplomowanych pilotek pań Olszewskiej i Sikorzanki, mieszka oddzielnie, bardziej wygodnie, za rzadko otwierającemi się, tajemniczemi drzwiami, na których ręka tutejszego kwatermistrza p. Łoputniaka umieściła dużo obiecujący napis „Kwiaty raju Allaha".

Z ciekawych osobistości obozu nie mogę nie wymienić wysokiego człowieka, z rozwianym włosem, w okularach, który codziennie o 4-ej rano wychodzi pod hangary ze świeczką w ręku (nie myślcie Boże uchowaj czego zdrożnego), kręci głową, węszy, puszcza baloniki i za chwilę wraca pod koc, by podwójnie odwalić stracony sen. To tutejszy „PIM", prof Niemczewski, meteorolog obozu.

Lotnikiem na własnej awionetce pragnie również zostać p. Kornberger, obywatel ziemski z nad Zbrucza, jegomość 52 letni, który mimo szósty krzyżyk zawziął się na ten nowoczesny sposób lokomocji i odbył już 20 lotów ćwiczebnych na maszynach silnikowych, a teraz dybie na awionetki szybowcowe.

Od kilku dni niemiłosiernie padające deszcze uniemożliwiają wszelkie próby bardzo ciekawych lotów.

Szybowce, a jest tu obecnie pięć, wyciąga się końmi na płozach, lub na podstawionych przodkach od pługa na górę, gdzie ustawia się je do startu, przeważnie pod wiatr.

Cała ceremonja przygotowawcza składa się z kilku czynności, które postaram się pokrótce zobrazować.

Pierwszą z nich to „zakotwiczenie" ogona krótkim, silnym sznurem do mocno wbitego w ziemię palika, z tem, że koniec sznura, 2 — 3 krotnie koła kółka okręconego, trzymający w ostatniej chwili puszcza.

Z przodu umocowuje się pod szybowcem dwie długie liny gumowe, spojone kółkiem, na otwartym z tyłu haku. Następuje teraz naciąganie obu lin, rozchodzących się pod kątem 45, lin przez kilku przy każdej linie umieszczonych ludzi. Na komendę pilota: „biegiem" kotwiczący zaczynają biegnąć, prężąc coraz silniej gumową linę. Teraz następuje komenda „puść" — na którą zakotwiczający puszcza owiniętą koło kółka linę i szybowiec wylatuje jak z procy z dosyć dużą szybkością początkową w powietrze. Start odbywa się na pewnej zazwyczaj pochyłości. Po szybkim początkowym locie szybowiec, w zależności od kierunku wiejącego wiatru, żegluje samodzielnie, lub też przy pogodzie bezwietrznej stara się, wykonując różne ewolucje, zatrzymać jaknajdłużej w powietrzu.

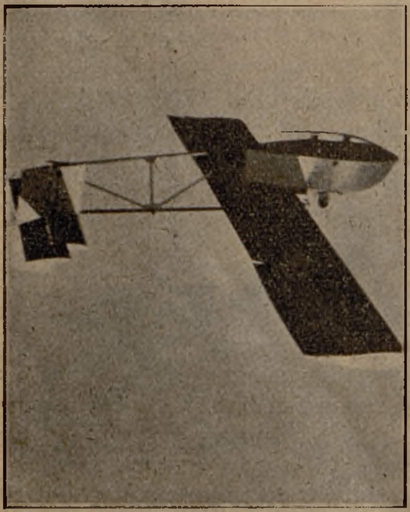
Lot taki wygląda pięknie, spokojnie i budzi zaufanie.

Lądowanie odbywa się zupełnie gładko, w miejscu upatrzonem, lub też na każdym kawałku gruntu, nawet nierównym. Po zatrzymaniu się szybowca, jedno ze skrzy-



Nastawianie szybowca na starcie.

deł opada powoli i opiera się o ziemię. Pilot opuszcza swoje miejsce. Lot skończony.



Szybowiec typu przejściowego.

Najdłuższych lotów bezsilnikowych dokonał inż. Grzeszczyt, doskonały pilot silnikowy, a ostatni jego lot rekordowy w b. r. wyniósł 2 godz. 30 min. i 15 sek.

Doskonały ten znawca lotów bezsilnikowych zapowiada w razie pomyślnych wiatrów kilka dłuższych lotów na przestrzeni Bezmichowa — Ustrzyki — Sanok Bezmichowa. Gdyby lot ten doszedł do skutku i udał się, byłby to rekord światowy lotu z powrotem do miejsca startu, gdyż najdłuższy lot, rosyjski, wynosi okolo 35 klm.

Obecnie odbywa się w Bezmichowej montaż nowych szybowców szkolnych zrobionych siłami technicznemi studentów lwowskich i przez nich montowanych.

Latać z powodu deszczów i niepomyślnych wiatrów nie można. Bractwo lotnicze spędza czas po skończonej pracy montażowej w jadalni państwa Czerkawskich, wyczekując od jednego jedzenia na drugie i myśląc kiedy ten deszcz nareszcie przestanie padać. Na razie wszyscy dobrze się tuczą, część gra w bridge'a, część w szachy i warcaby, a jeszcze inni, przeważnie „spece" z inż. Czerwińskim na czele furt coś piłują, przypasowują, i wiercą, jednem słowem są w swojem żywiole realnej pracy technicznej.

Opieka lekarska obozu na „wszelki wypadek" spoczywa w rękach pkt. dr. Nieświeskiego, lekarza 6 p. lot. ze Lwowa, który w braku pacjentów aranżuje w powodzeniem długie partyjki bridge'a, oraz



Typ aparatu szkolnego.

w miejsce swego kolegi, kpt. Jasińskiego, którego zluzował, zajmuje się nadal „zakotwiczaniem" ogonów szybowców, która to czynność należy podobno w tym obozie z dziada pradziada do lekarzy...

Kurleto.

Kalendarzyk strzelecko-łuczny w Zw. Strzeleckim w r. 1931

Pragnąc ujednostajnić w całym terenie terminarz organizowania zawodów strzeleckich oraz ująć program strzelań w pewne ramy oparte o program zawodów narodowych, jako o program pracy rocznej z dziedziny strzelectwa — Komenda Główna Związku Strzeleckiego opracowała dla podległych sobie organów „programy zawodów strzeleckich na rok 1930/31".

Jasnem jest dla wszystkich, że Związek Strzelecki — jako „Mandatarjusz Strzelectwa w Polsce" obowiązany jest dążyć do ujęcia całokształtu prac strzelectwa sportowego w całej Polsce — oraz do propagowania go w najszerszych warstwach społeczeństwa — dlatego też z opracowanych wytycznych w pierwszym rzędzie podam do wiadomości ogółu „Kalendarzyk Strzelecko - Łuczny" — jako program ramowy tej rocznej pracy.

Kalendarzyk obejmuje strzelanie organizowane na poszczególnych szczeblach organizacyjnych w terenie, a więc: a) w oddziałach strzeleckich (dla miejscowych — dla najniższych jednostek uprawiających strzelectwo w danym środowisku); b) w powiecie — jako zgrupowaniu wszystkich strzelających na danym terenie według podziału administracyjnego państwa; c) w okręgu Z. S. — jako terytorjalnej władzy na danym terenie według podziału wojskowego, któremu strzelectwo jako sport obrony narodowej w pierwszym rzędzie jest podporządkowane; wreszcie: kalendarzyk strzelań d) centralnych—organizowanych bądź przez Komendę Główną Z. S. lub też przez specjalne komitety — zapraszane i ustalane co do składu osobowego przez Komendanta Głównego Z. S. w porozumieniu z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Do opracowanego „Kalendarzyka Strzelecko - Łucznego" — choć narazie obowiązującego, w ścisłem tego słowa znaczeniu, oddziały i komendy Z. S., winny mojem zdaniem, bezwzględnie dostosować się wszystkie Instytucje, Organizacje, Kluby, i Stowarzyszenia uprawiające w swych szeregach strzelectwo i łucznictwo, bo gdzie jak nie u „Mandatarjusza" należy szukać wskazań i wytycznych pracy, bo gdzie i z kim należy ją uzgadniać i ujednostajniać — jeśli nie właśnie ze Związkiem Strzeleckim. — Według wytycznych Kalendarzyk strzelań organizowanych w oddziale winien obejmować: 1) zorganizowanie własnych zawodów strzelecko - łucznych oddziału raz do roku, o programie conajmniej pół lub jedną czwarta strzelań małokalibrowych E. 4 oraz Ł. 1 (wrazie udziału zawodników oraz zawodniczek z poza Związku Strzeleckiego — oddzielna dla tych ostatnich klasyfikacja), 2) zorganizowanie również raz do roku (w drugiem półroczu — zależnie od terminu zawodów jak pod 1) zawodów specjalnie z amunicji „Pocisk" lub „Warszawskiej Spółki Myśliwskiej"— jako propagandy amunicji krajowej — polskiej — narazie na *dystansie* 25 mtr. z pocisków „Schort" krótkich, po uprzedniem omówieniu programu i warunków propagandy z właściwym przedstawicielem danej fabryki amunicyjnej; 3) udział całego oddziału w wiosennych (1—15 kwietnia 1931 r.), I Powszechnych Korespondencyjnych Zawodach Strzeleckich Z. S. oraz 4) taki sam udział wszystkich strzelców i strzelczyń w jesiennych (1—15 października 1931 r.). II Powszechnych Korespondencyjnych Zawodach Strzeleckich Z. S. Jak do tego dodamy, iż każdy oddział strzelecki obowiązany jest w całości brać udział w czterech (4) strzelaniach rocznych P. W. (obowiązkowo gremjalnie) — oraz delegować swych wybitniejszych zawodników na zawody w powiecie, okręgu, a może i na zawody narodowe — widzimy, iż Komenda Główna Z. S. wymaga od swych członków w dzie-

dzinie strzelectwa bardzo dużo i opracowała rozkład strzelań rocznych tak obficie, że trudno coś jeszcze tam własnego — indywidualnego dodać, gdyż nastąpiłoby przeładowanie, a strzelnic w Polsce narazie nie wystarczyłoby napewno.

Przechodząc z kolei do kalendarzyka strzelań w powiecie zaznaczam, że wytyczne przewidują jedynie raz do roku organizowanie „Mistrzostw Strzeleckich Powiatu" — zawodów przeprowadzonych w okresie wiosny (1—15 maja 1931 r.)— jako wstępnych do eliminacji okręgowej, a dostępnych oczywiście dla zawodników i zawodniczek wszystkich klubów uprawiających strzelectwo i łucznictwo.

Również program - terminarz strzelań w okręgu Z. S. obejmuje: „Mistrzostwa Okręgowe Strzeleckie" dla zawodników (czek) II i I klasy zorganizowane przez Komendy Okręgów Z. S. o programie zgodnym z VI Narodowemi Zawodami Strzeleckiemi, Myśliwskiemi i Łucznemi we własnych siedzibach, w terminie między 15—30 maja 1931 r. — jako eliminacji do VI Zawodów Narodowych, w których w bieżącym roku jak już wiadomo brać jedynie będą mogli udział zawodnicy „wyborowi" i strzelcy I klasy.

Mistrzostwa okręgowe Z. S. obejmują w programie (regulaminie) strzelania dla kobiet wszystkich organizacyj i klubów uprawiających strzelectwo. Jak widzimy więc z powyższego Komenda Główna Z. S. — podobnie jak i w roku bieżącym obejmuje w swoich zawodach przygotowanie udziału (kobiet) do zawodów strzeleckich — narodowych i międzynarodowych — pozostawiając dział łucznictwa polskiemu Związkowi Łuczniczemu.

Oczywiście mowa jest o organizowaniu zawodów strzeleckich na których zawodniczki (cy) mogliby zdobyć — wykazać się wymogami odznaki I klasy, gdyż w myśl postanowienia Komitetu Organizacyjnego Zawodów Narodowych i Międzynarodowych, jak już to zaznaczyłem, jedynie taka eliminacja jest w roku 1931 przewidziana.

Kwinesencją kalendarzyka wreszcie jest rozkład terminów strzelań, które śmiało mogę nazwać — głównemi, a mianowicie, które będą organizowane przez Komendę Główną t. j. I Powszechne Wiosenne Zawody Strzeleckie i Łuczne Z. S. 1—15 kwietnia 1931 r. we wszystkich środowiskach, do których Komendy Okręgów winny już uprzednio przygotować oddziały i pobudzić ich zapał do gremjalnego wzięcia udziału, a których program obejmować będzie strzelania: E. 3 E. 4, D. 1 oraz F. 1 przy pół ilości strzałów przewidzianych w programie VI Zawodów Narodowych; VI Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne we Lwowie w miesiącu czerwcu 1931 r. dla zawodników I klasy i strzelców wyborowych; Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne we Lwowie w m. sierpniu 1931 r. — jedynie dla zawodników „wyborowych" — jako reprezencji Polski; — II Powszechne Korespondencyjne Zawody Strzeleckie i Łuczne Z. S. 1—15 października 1931 r.— do których Komendanci Okręgów winni dopilnować obowiązkowego udziału wszystkich oddziałów, w miarę najdalej idących możliwości udziału wszystkich członków czynnych Z. S. z Okręgu.

Program II Powszechnych Jesiennych Korespondencyjnych Zawodów Strzeleckich Z. S. będzie już programem szerszym w porównaniu z zawodami pierwszemi tego typu — obejmować bowiem będzie strzelanie: jedną konkurencję z broni małokalibrowej, jedną z pistoletów typu dowolnego, jedną z pistoletów wojskowych oraz jedno - dwa strzelania z łuków—co do wymogów zgodne z programem VI Zawodów Narodowych. I tu widzimy, że Komenda Główna Z. S. postawiła sobie ogrom pracy — bowiem te cztery punkty kalendarzyka, to poprostu goniące się jedne — po drugich zawody — to nakaz strzelania ciągłego, stałego treningu wszędzie i przez wszystkich zawodników rozsianych po całej Rzeczypospolitej Polskiej. To też Komenda Główna Z. S. w wytycznych pracy strzeleckiej zaleciła Komendom Okręgów Z. S. zapewnić pomoc finansową delegacji Okręgu Z. S. do udziału w Narodowych i Międzynarodowych Zawodach we Lwowie w 1931 r., aby uniknąć tak mało ilościowego udziału członków Z. S. w tych zawodach — jak to miało miejsce w roku 1930. Kto bowiem, jak nie członkowie Z. S. winni prym trzymać w sporcie obrony narodowej. Wszak strzelcy winni w swych szeregach przodować innym co do ilościowego zawodnictwa jak również co do jakościowego — wyników, a więc strzelcy powinni posiadać największą ilość „odznak" zawodników wyborowych — zawodników I klasy. W układzie całego „kalendarzyka Strzelecko-Łuczniczego", który starałem się w tym artykule omówić jak najdokładniej — widzimy tyle strzelań i tyle zawodów. tak w terenie jak i neutralnych, że należałoby, aby wszystkie „kluby", uprawiające strzelectwo i łucznictwo — układając terminarze i programy swych zawodów zechciały je uzgodnić z kalendarzykiem pracy strzeleckiej Z. S., który przecież nie jest dla nikogo czemś tajnem i niedostępnem, a przeciwnie jest jakby „ramami głównemi" — które opracował „Mandatarjusz" strzelectwa w Polsce. Zawody w terenie o ile odbywałyby się w miarę możliwości równocześnie — co do czasu i miejsca, a jedynie przy oddzielnej klasyfikacji zawodników (czek) z poszczególnych klubów—organizacyj—byłyby pięknemi imprezami „Świętami Strzelectwa", a organizacja ich przy wspólnych wysiłkach Związku Strzeleckiego, Polskiego Związku Broni Małokalibrowej, Harcerskiego Klubu Strzelecko Łuczniczego, Polskiego Związku Łuczniczego, Wojskowego Klubu Sportowego „Legja", Kobiecego Klubu Strzeleckiego, K. S. Rodziny Wojskowej i wielu innych lokalnych — byłaby o wiele łatwiejsza, tańsza i sprawniejsza, o co nam wszystkim chodzić powinno.

Zaznaczę na końcu, iż do chwili wydania w tej sprawie specjalnych wytycznych — Komenda Główna Z. S. zaleca Komendantom środowisk uzgadnianie terminów zawodów z Władzami P. W. i z Władzami Organizacyj w swych miejscowościach.

Zawodnicy do pracy, stały trening, jedność, uzgodnienie waszych wysiłków, ujednostajnienie waszych zamierzeń — poczynań, niech będzie linją wytyczną w dziedzinie strzelectwa i łucznictwa polskiego.

Gryff.



Krzyż Niepodległości dla bojowników walk niepodległościowych.

Zakończenie krakowskich konkursów rolniczych

Konkursy uprawowe i hodowlane formalnie zakończyły się pokazami prac konkursowych.

W kilku tylko słowach chciałbym skreślić, jakie wyniki osiągnęli strzelcy i jak na pokazach ich prace wyglądały.

Jak już poprzednio (nr. 43 „Strzelca") zaznaczyłem akcję p. w. w roku obecnym prowadziliśmy w 7 powiatach. Najlepiej pod względem jakości przedstawiły się zespoły w Wieliczce i Mielcu.

Wyniki prac pow. wielickiego omówione były w nr. 44 „Strzelca", obecnie pragnę przedstawić pracę oddziałów pow. Mielec. — Tamtejszy Kom. Pow. Kpt. Łgocki odrazu zrozumiał doniosłość pracy i jej znaczenie i dlatego zaraz w początkach, gdy inne powiaty jeszcze spały on już zorganizował 10 zespołów i co więcej potrafił dobrać ludzi tak, że ci ludzie zadanie swe zrozumieli, no i co za tem idzie wypełnili. Z pośród 10 zespołów najlepiej spisały się zespoły hod. królików, uprawy kukurydzy i buraków z Padwi Narodowej. Tamtejszy Komendant ob. Lotz nie mało przyczynił się do tych wyników udzielając na miejscu porad.

Nie łatwą rzeczą było dla Padwi Nar. zagarnąć tak dużą ilość nagród bo II nagrodę powiatową (200 zł.), II nagrodę międzyzesp. za uprawę kukurydzy (75 złotych), III nagrodę międzyzesp. za buraki (50 zł.), — a przecież należy zaznaczyć że zesp. hodowli królików był w powiecie najlepszy — nagrody międzyzespołowej nie dostał jedynie dlatego, że za mało było zespołów do konkurencji o tę nagrodę.

Jeszcze dla podniesienia tak chwalebnych wyników należy zaznaczyć, że pow. Mielec już w roku zeszłym przodował w akcji p. w., co za tem idzie konkursiści już byli dobrze zapoznani z prowadzeniem tej akcji a strzelcy z Padwi pierwszy raz przystąpili do konkursów i pierwszy raz w niej uczestniczyli.



Zespół konkursistów z Padwi Narodowej.

Ogólne uznanie zdobywały króliki wyhodowane przez strzelców. Oddział padewski swoją postawą i swojemi eksponatami niewątpliwie przyczynił się do potwierdzenia dobrej opinji o Strzelcu.

Drozdowski Adam.

WRAŻENIA Z WIECZORU URZĄDZONEGO PRZEZ STRZELCZYNIE ODDZ. I ŁÓDZ

„Trzeba wykorzystać każdą chwilę na zbratanie się serc strzeleckich na zgodne nastawienie myśli uczuć ku Polsce".

Zasadę tę spełnił oddział żeński w Łodzi, a jak, to posłuchajcie.

W czasie od 3 do 16 ub. miesiąca odbywał się w Okr. Ośr. W. F. i P. W. w Łodzi żeński kurs gier i zabaw ruchowych, na który zjechało 13 strzelczyń z terenu okręgu

Pragnąc im uprzyjemnić pobyt na kursie postanowiły łodzianki urządzić herbatkę w swojej świetlicy i zaprosić je na nią.

Jak postanowiły tak też i zrobiły.

Muzyki wprawdzie nie było, ale mimo to śpiew i rytmiczny tupot był przy grach i zabawie. Podczas każdej przerwy, jako gospodynie częstowały łodzianki gości i siebie owocami, ciastkami i cukierkami. Gdyż i tutaj postąpiły sobie po „obywatelsku". Każda, co mogła, to przyniosła i dlatego wszystkiego było pod dostatkiem.

Można się było zdumiewać ilością gier, zabaw, śpiewek, deklamacyj i dowcipów, które łódzka gromada, wyśpiewała i wypowiedziała, ale to dlatego, że każda siebie i drugich bawić chciała, a nie było ani jednego mruka.

Szczególnie atrakcyjnym momentem zabawy były wierszyki skomponowane przez Ob. Ob. Rozalską i Środkównę, charakteryzujące życie strzeleckie i osoby: przełożonych, koleżanek i kolegów.

Zdumienie i zadowolenie odbijało się też na twarzach pań z Zarządu i gości z Okręgu, którzy się wraz z uczestniczkami mile zmęczyli i ubawili.



Otwarcie pokazu prac konkursowych w Mielcu przez star. Balickiego.

WIADOMOŚCI STRZELECKIE

II-gą rocznicę poświęcenia własnej świetlicy strzeleckiej obchodził oddział Z. S. w *Hruszwicy* b. uroczyście a zakończył ją zawodami lekkoatletycznemi, w których zwyciężyli: Markow, Ronszał i Janczarski.

Konkurs orkiestr Z. S. organizuje Okr. lubelski od 14.XII w kinie „Wanda" w Lublinie. Dotychczas zgłosiło się 7 zespołów. Przewidziane są nagrody pieniężne i dyplomy.

Tygodniowy kurs dla kierowników świetlic rozpoczyna się K-da Okr. lubelskiego w dniu 10.XII b. r. W kursie weźmie udział 40 referentów wych. obyw.

Nowy odział Z. S. w Świerzach p. Chełm powstał 9.XI. Komendę jego objął miejscowy nauczyciel ob. Bobryk.



Konkursiści z Wieliczki z przedstawicielem Kmdy Głównej ob. Golką.

Nową świetlicę strzelecką otwarto w Bonotyrzu p. Zamość. Świetlica posiada już scenę teatralną.

Uroczyste poświęcenie świetlicy we Włodzimierzu Wol. odbyło się 9 ub. m. w obecności licznych gości i przedstawicieli różnych organizacyj i instytucyj.

Oddział strzelecki w Kaliszu posiada dobry zespół śpiewacki złożony z 26 osób, który pod kierunkiem Prof. Białobrzeskiego śpiewa każdej niedzieli w dwu kościołach.

Radość swą z powodu zwycięstwa wyborczego wyrazili strzelcy kaliscy wysłaniem depeszy hołdowniczej do Komendanta i odpowiednią manifestacją, która spotkała się z gorącem uznaniem całego społeczeństwa miejscowego.

Polski Związek Strzelecki w Belgji. Na terenie Okręgu Zach. Zw. Strzeleckiego, obejmującego Francję, Belgję, Niemcy Holandję i Hiszpanję, powstał nowy oddział z siedzibą w Liege (Belgja). Na organizacyjnem zebraniu nowego oddziału wyłoniono prezydjum Zarządu w osobach: B. Kozyckiego — prezesa, S. St. Wontroby — viceprezesa, J. Jasińskiego — skarbnika, oraz B. Wojtana — sekretarza.

Coraz silniej zaznaczający się rozwój i powstawanie nowych oddziałów Związku Strzeleckiego na obczyźnie (Francja, Belgja, Argentyna, Brazylja i Stany Zjednoczone) świadczy o wielkim wyrobieniu państwowem naszego wychodźtwa, garnącego się chętnie do organizacji dającej przedewszystkiem poczucie prestiżu i popularności jakie posiada wśród licznych mas swego społeczeństwa.

Przykład godny naśladowania. Pan Tadeusz Dobrowolski zawieszkały od szeregu lat w Luxemburgu, zwrócił się pisemnie do Komendy Głównej Z. S. z prośbą o wpisanie go do szeregów strzeleckich.

W liście swym emigrant patrjota zaznacza, że chce należeć do organizacji „która w dzisiejszych czasach ma jedynie rację bytu, a będąc wyrazicielką ideologji Marszałka Piłsudskiego, jest jedyną, w której powini się skupić wszyscy po polsku czujący Polacy".

Jednocześnie p. Dobrowolski nadesłał na rzecz akcji kulturalno-oświatowej Z. S. większy dar pieniężny.

Depeszę hołdowniczą z racji wyniku wyborów do Sejmu przesłała na ręce Marsz. Piłsudskiego K-da Z. S. w Augustowie.

Zwycięstwo wyborcze Komendanta spowodowało żywiołową manifestację w Aleksandrowie-Kujawskim, w której wziął udział także Zw. Strzelecki.

Tuż przy granicy litewskiej został założony Pododdział Z. S. we wsi Łodziany. Na zebraniu organizacyjnem na członków czynnych zapisało się 20 uczestników i kilku wspierających

Poważnie wypadł *strzelecki wieczór* ku uczczeniu setnej rocznicy Powstania Listopadowego w *Oświecimiu.* Słowo wstępne o bojach listopadowych wygłosił wiceprezes Zw. Legjonistów z Krakowa p. Strojek oddając cześć niezapomnianym czynom naszej wielkiej przeszłości.—Nastąpiła część muzyczno-deklamacyjna, po czem zespół strzelecki odegrał fragment z „Kordjana" zakończony obrazem z żywych osób.

Ogólne zainteresowanie obudził męski zespół chóralny tut. Strzelca kierowany sprawną dłonią dyrygenta Jurzaka.



Z konkursów rolniczych w Wieliczce.

TYDZIEŃ SPORTOWY

Cracovia zdobyła ostatecznie mistrzostwo Polski w piłce nożnej, dzięki zwycięstwu nad Ł. K. S. w Łodzi w stosunku 1:0 uzyskawszy 33 pkt.

Wisła uzyskała wice-mistrzostwo Ligi, po zwycięstwie nad Pogonią w stosunku 3:0, zdobywszy 32 pkt

Legja ulokowała się na trzeciem miejscu tabeli, rozgromiwszy Ruch w stosunku 7:1!

Warta spadła na piąte miejsce tabeli, po klęsce z Czarnymi 3:1.

Ł. T. S. G. spada do klasy A podczas gdy Warszawianka dzięki wygranej z Wartą pozostaje w Lidze.

W zawodach o wejście do Ligi prowadzi obecnie A. K. S. (6 pkt.), przed Lechją (Lwów) i Legją (Poznań)

Bokserzy Warty zwyciężyli Duńczyków w stosunku 12:4

Nawrot został królem strzelców ligowych, po zdobyciu 6 bramek w meczu Legja - Ruch.

Mecz piłkarski Berlin - Kraków odwołany został z powodu rzekomego naprężenia stosunków politycznych polsko-niemieckich.

Kobiece mistrzostwo koszykówki zdobyła drużyna Cracovii, pokonawszy ŁKS. w stosunku 16:14.

Przyjęcie przedstawicieli świata sportowego przez P. Prezydenta Rzplitej odłożone zostało na 14.XII.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W POZNANIU

Praca w kierunku wych. fiz. postępuje naprzód, brak jedynie referenta któryby pokierował wychowaniem fizycznem a przedewszystkiem urządzał zawody ażeby strzelcy mogli wykazywać swoją sprawność. Dalsza bolączka to brak instrumentów w oddziałach, które przez swą pracę osiągnęłyby nadzwyczajne wyniki. Najwięcej w tym kierunku pracują przedpoborowi garnizonu z komendantem ob. Smolarzem na czele. który jest sam sportowcem, biorąc udział w marszach, piłce nożnej, koszykowej i również jest nienajgorszym strzelcem. Brak im tylko świetlicy, do uzupełnienia której ustawia się już dwa miesiące ścianę z desek (12 mtr²). O dekoracje wewnętrzne nie byłoby kłopotu gdyż same nagrody posiadane przez oddział upiększą wnętrze. Gdy się to uskuteczni, to wówczas praca w oddziale jeszcze lepiej pójdzie naprzód. Już teraz w programie są treningi marszowe gdyż mecze w koszykówkę i szczypiornika ze względu na pogodę nie zawsze się udają.

Poniżej wyniki meczów w koszykówkę rozegranych w jesieni r. b. :

1 października 3 p. lotn.—Strzelec 15:28, 4 października 57 p. p. — Strzelec 8:27, 11 października baon lotn. — Strzelec 32:21, 18 października baon sanit. Strzelec 19:26, 22 października 3 szwadron pion. — Strzelec 14:38, 25 października kurs. lekko-atl. — Strzelec 13:42, 5 listopada Kurs w Ośrodku — Strzelec 10:42.

Boks również ma swoich zwolenników nawet w oddziale rezerwistów, którzy go pilnie trenują. Uważam, że na „Pierwszy krok bokserki" stawi się drużynę by później wyjechać na Mistrzostwa Polski Zw. Strzeleckiego. Dalej trenuje się pilnie strzelanie, które ściąga najwięcej chętnych. Strzelnica Miejskiego Kom. W. F. i P W. Ale jest jedyna wielka przeszkoda— to koszt naboi. W treningach bierze udział do 20-tu strzelców, tak, że cztery oddziały, w tym jeden żeński, zazem 70—80 członków strzelają raz w tygodniu. Oddziały zrobiły pewne kroki w celu zakupu własnej broni, gdyż niema to, jak strzelać z własnego karabina! Udowodniły to ostatnie zawody strzeleckie w garnizonie. Do wyników strzelania przyczyniają się również wiatrówki tylko, że nie wszystkie oddziały je posiadają. Oddział żeński z którym dużo strzelałem z wiatrówki osiągnął ostatnio bardzo dobre wyniki na strzelnicy małokalibrowej.

Grzechowiak
instr. W. F. K-dy Głównej



Strzelcy oddziału Tustanowice pracują nad wykończeniem własnego boiska sportowego.



Strzelczynie przy kuchni.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 323-50.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.
Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł. 1/4 strony 260 zł.
Za tekstem: cała strona 600 zł.. 1/2 strony 360 zł.. 1/3 strony 250 zł.. 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej. zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: Józef Korpała. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Druk. „KADRA", ul. Długa

RZECZY CIEKAWE I WESOŁE

CZY WIECIE, ŻE...

...w Ameryce powstał projekt zastosowania samolotów do ratowniczej akcji gaszenia pożarów drapaczów chmur? Do tego celu zastosowanoby nowe typy samolotów, których głównym warunkiem byłaby możność startowania i lądowania prawie prostopadle na dachach domów sąsiadujących z miejscem pożaru. Samoloty te będą wyposażone w cały rynsztunek do walki z ogniem, jak w pompy, drabiny, węże i t. d. Największą zaletą całego projektu jest szybkość z jaką samoloty mogłyby przystąpić do gaszenia pożaru, szybkość, której nie można porównać z szybkością automobilów straży pożarnej, które, pomijając już ich powolność, muszą z trudem przedzierać się przez ruchliwe ulice wielkich miast.

...w Lidze Narodów toczą się obecnie międzynarodowe obrady tyczące zmiany kalendarza. Istnieją mianowicie dwa plany. Jeden z nich przewiduje podział roku na 52 tygodnie po 7 dni, 365 - ty dzień mieszczący się w końcu roku byłby dniem „wolnym" (w roku przestępnym byłoby takich dni dwa), poza tem zachowanoby podział roku na 12 miesięcy i 4 kwartały, przyczem pierwsze dwa miesiące każdego kwartału miałyby zawsze po 30 dni, a trzeci 31. Drugi plan, o wiele radykalniejszy przedstawia się, jak następuje: rok dzieli się na 13 miesięcy, z których każdy liczy cztery tygodnie, to znaczy 28 dni. Miesiąc trzynasty znajdujący się między czerwcem a lipcem nazywałby się „sol". Początek każdego miesiąca przypada w niedzielę. Rozważania nad zmianą kalendarza zostały spowodowane względami natury gospodarczej, współczesne życie gospodarcze bowiem wymaga bardziej unormowanej jednostki czasu.

Inny typ auta zbudował rosjanin inż. Kuzin. Auto jego, które z łatwością można zamienić na sanie, znajdzie niewątpliwie szerokie zastosowanie jako środek podróżniczy w półn. Rosji. Auto ma tylne koła zaopatrzone w taśmę tankową, a oś przednia jest tak urządzona, że można do niej przyczepiać bądź koła, bądź płozy. Trzeci wreszcie model skonstruował francuski oficer Chapedelaine (czytaj Szapedelen). Wóz jego jest tak zbudowany, że może wznosić się w górę na wysokość 500 metrów, potem znów wylądować i jechać dalej.

ŻYCIE STRZELECKIE

30.X b. r. był dla powiatu HOROCHOWSKIEGO, dniem pracy strzeleckiej, gdyż w dniu tym odbywała się odprawa Komendantów i referentów wych. obyw. Obrady zagaił Prezes ob. Korzeniowski Insp. szkolny, poczem zabrał głos Kmdt Podokręgu Wołyńskiego Zw. Strzel. ob. por. Zarębski, podkreślając znaczenie Zw. Strzel. i rolę wych. obywatelskiego, wśród strzelców i otoczenia, następnie ob. Mazur. Ref. Wych. Obyw. Podokręgu omówił obowiązki referentów oddziałowych.

Sprawy organizacyjne i wyszkolenie referował Powiatowy Kmdt Z. S. por. Kałuziński, natomiast kwestję wychowania obywatelskiego na terenie powiatu omówił ob. Bielec, referent powiatu.

Na zakończenie zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do Marszałka J. Piłsudskiego, a uczestnicy opodatkowali się na rzecz łodzi podwodnej „Odpowiedź Trewiranusowi".

Niezwykła uroczystość strzelecka odbyła się niedawno w GDOLI. Miejscowi strzelcy święcili swój własny dom, zbudowany ich własnemi siłami i rękami przy poparciu dobrze myślących mieszkańców Gdoli. Oczywiście na takie święto ściągnęły sąsiednie oddziały strzeleckie z Chełma, Żółtaniec i Dorohuska. W ślad za strzelcami uroczystość tę zaszczycili: p. pos. Lechnicki, p. star. Bagiński, refer. p. Ornatowski, d-ca 7 p p. Leg. płk. Dąbek, mjr. Baczyński, por. Żyliński, dyr. Dąbrowski, prezes K. P. W. Raszul, z-ca K-mdta Okr. Nr. II por. Sauter., ref. wych. obyw. Siemicki i cały szereg sympatyków idei strzeleckiej.

Przed wymarszem do kościoła dokonano zdjęcia kompanji strzeleckiej wraz z zaproszonymi gośćmi poczem wyruszono na sumę.

Po mszy św. i defiladzie przed „Domem" w Gdoli zebrały się tłumy publiczności. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Winnicki, poczem wygłoszono szereg przemówień. Wieczorem odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których wzięli udział strzelcy z Chełma, Gdoli i Dorohuska.

Termin nadsyłania rozwiązań zadań Nr. 35, 36 i 37 przesuwamy do dnia 13 b. m.



TEŻ SZTUKA

— Proszę stryjka, co to jest nurek?

— To jest człowiek, godzien podziwu. Taki wejdzie do wody, na same dno i siedzi tam dwie, albo nawet i trzy godziny.

— Też sztuka. W naszej szkole jeden chłopak jak wpadł na majówce do wody trzy lata temu, to do dziś dnia jeszcze w niej siedzi i nie chwali się.

W SZKOLE

Nauczyciel wyjaśnia dzieciom niebezpieczeństwo, wynikające z całowania zwierząt domowych

— Czy mógłby ktoś podać mi przykład, gdzie takie całowanie doprowadziło do śmierci?

— Tak proszę pana — wyrywa się jeden z chłopców — moja ciotka całowała zawsze kota i wczoraj kot zdechł.

REKLAMA

— Kelner, dlaczego ta porcja taka mała. Wczoraj była podwójna.

— Gdzie szanowny pan siedział wczoraj?

— Naprzeciwko. Przy oknie.

— A. no tak. Goście, siedzący przy oknie otrzymują porcję podwójną, dla reklamy.

W SĄDZIE

Sędzia: — Skarga opiewa, że pobiliście tak dotkliwie Wojciecha Marchewkę, iż dwa tygodnie niezdolny był do pracy. Czy macie co na swoje usprawiedliwienie?

Oskarżony:—Panie sędzio. Marchewka i tak był bezrobotny.

SILNE LOTNICTWO — TO POTĘGA POLSKI